

# KURYER KRAKOWSKI

## Przedpłata wynosi:

w Krakowie miesięcznie	1 kor. 20 hal.
kwartalnie	3   60   .
na prowincyi miesięcznie	1   70   .
kwartalnie	5   —   .

ilustrowane pismo codzienne  
dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct.

Ogłoszenia: pierwszy raz 15 halerzy za  
wiersz petitowy; każdy następny raz  
po 10 halerzy.

„Kurier“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 12 w południe.

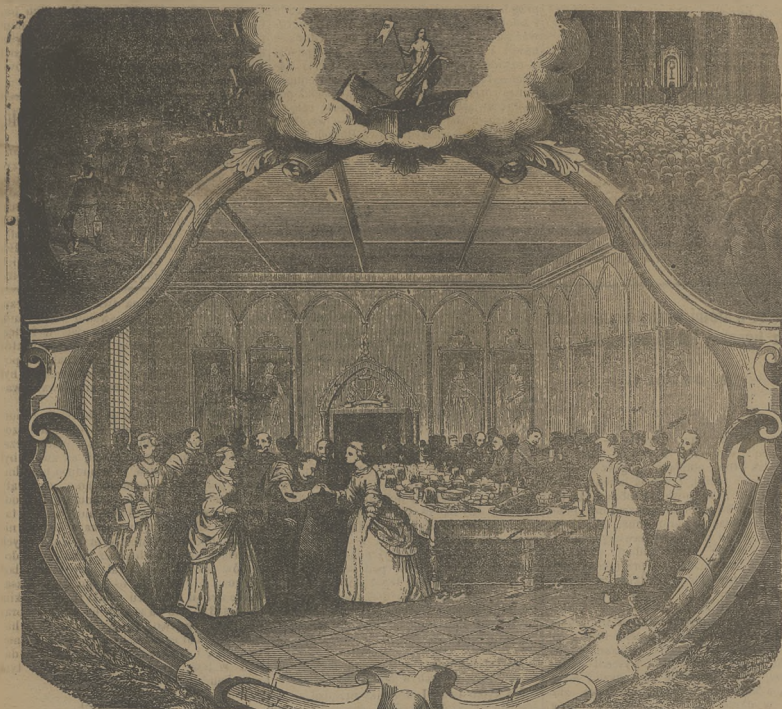
Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dzień Zmarłychwstania Pańskiego.



(Staropolskie Święcone).

Znakomite Cukry,  
Czekolada,  
Herbatniki

tylko u firmy  
K. Wójcicki i Spółka  
dawniej A. Nowiński.

Bracka 5.

## Spełniło się!

W Jerozolimie, na kopuły złote  
świątyni, słodkie krwawe ognie ciska,  
lśni na bram spisu.  
Zbliża się Pascha; mimo — na Golgotę —  
ciągnie lud żądny krwawego igryska:  
meczarni na krzyżu!

Miedzy lotrami, na wzgórzu tam grozy,  
ma „Sprawiedliwy” skonąć w strasznej mecie,  
pastwą ciemnoty;  
gotują drzewo, gwóździe i powrozy,  
do krzyża biedne przybito już ręce,  
gdzie szczyt Golgoty

Oh, dawno molochi głupi i bez serca  
w takiej biadzie już nie brał udziału —  
wyje szczęśliwy...

Gdzie zwykle konczył rabuś lub morderca,  
pasé ma ofiara zawisnąć i szalu:  
„Sprawiedliwy”

Lecz On, w prostocie i pokorze ducha,  
z miłością patrzy na zbłąkane tłumy,  
oczy już rozi;  
poddał losowi, obelg, bluźnierstw słucho —  
konające, pełen bolesnej zadumy,  
za wrogów prosi...

Temu z dwóch lotrów, co wijąc się w bólu,  
szepiał: „o Panie, wspomnij o mnie w niebie!”  
śle pociech gońce:  
„Iżes miał ufnąć w tym połącznym królu  
co światem włada — rzekł — wezwę do Siebie  
„nim zajdzie słońce!”

Aż gdy się niebo zbryzgało spokojne,  
ziemia drży, światyń jedwabna zasłona  
drze się i chyli,  
gdzie zdołał trwoga, błędną szyki zbrojne,  
tłum wydał okrzyk, jęk tam z głębi łona:  
cośmy zrobili?!

## Powieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem.

(11) Przez  
M. GOGOLA.

(Ciąg dalszy)

— Dokądże wy, Iwanie Nikiforowiczu?  
— przemówił za idącym sędzią. — Posiedźcie  
nieco! wypijemy herbaty! Oryszko!  
czegoż tak stoisz głupia i mrugasz tylko na  
kancelisów? ruszaj, przynies herbaty!

Lecz Iwan Nikiforowicz, z obawy, że tak  
daleko odbił się od domu, i zrażony prze-  
bytą we drzwiach kworantanną, zdążył już  
wycisnąć się za drzwi, wymawiając się:

— Nie robię sobie żadnej subiektyki,  
chętniebym został, ale... i przymknął drzwi  
za sobą, zostawiając wszystkich w niemale-  
m zdziwieniu.

Niemasz rady żadnej. Obie prośby przy-  
jęte, i sprawa ta przybrała postać bardziej  
interesującą, gdy włem nowa, nieprzewi-  
dziana okoliczność, zrobiła ją ogromnie inte-  
resującą. Kiedy już sędzia wyszedł z izby  
sądowej w towarzyszywie podsejki i sekre-  
tarza, kanceliszi składali do worka, zło-  
żone w darze przez interesantów: kury,

I patrzy pełen i zgrozy i smoru  
na twarz zbolą, błąd Chrystusową,  
śmierć go przesreza...  
a wszakże rzyzał śród Piłata domu  
i wypowiedział sam wyroku słowo:  
„Pudé Barabasza”!

Bo już daremnie; dnie twe policzone  
Jerozolimie, co krzyżujesz w szale  
wielkie twe bogi...  
„Sprawiedliwy” ma z ciernia koronę;  
„Jest się spełniło”... ach próżne twe żale  
zburzają cię wrogi!

Kozubowski-Grabowski.

## Resurrexit!

Wśród bezustannych zapasów ducha z ma-  
teryą i światła z cieniami, w których idea  
ludzkości w miarę przechylania się szali  
zwyściłwa na jedną lub drugą stronę —  
bądz to święci tryumfy swoje, bądź też u-  
legając chwilowo przemocy materialnej —  
przechodząc musi dnie upadku, upokorzenia  
i żaloby — wola połącznej Opatrzności uczu-  
wać się daje katedrę głębiej myślącej jednoscie  
nawet i w chwilach rozpacz i zwątpienia,  
a ożywcze promienie wiary, miłości i na-  
dziei — tak samo jak promienie wiosennego  
słońca rozwiały systematycznie, chociaż po-  
wołnie światło i ciepło na ludzkość całą.

Wiara w lepszą przyszłość — wszak to  
konsekwencya wielkich prawd Bożych i dzie-  
jowych, bo na niej to opiera się cały gmach  
społecznego ładu, moralności i sprawiedli-  
wości.

Wiara w zmartwychwstanie i odrodzenie  
się wielkiego narodu, który był przedmurzem  
chrześcijaństwa i który przez wielki rozrwał  
krew swą w obronie najwznioślejszych idea-  
łów — wszak to dogmat, o którym zwątpi-  
ć może tylko jednostka, moralnie i duchowo  
upadła.

jaja, chleb, pirogi, knysze i t. d., w tej  
samej chwili wpadła do pokoju bura świnia  
i uchyciła, ku zdziwieniu wszystkich  
obecnych — nie pierogi i knysze, lecz prośbę  
Iwana Nikiforowicza, leżącą na krawędzi  
stolu, ze zwieszonymi w dół karkami. Chwy-  
ciwszy papierów, świnia zemdlała tak szyb-  
ko, że nikt ze znajdujących się obecnie nie  
mógł jej dopędzić, mimo to, że rzucano za  
nią wszystkim, co było pod ręką, liniami  
i kalamartajami!

Nadzwyczajny ten przypadek sprawił wiel-  
kie zamieszanie, bo nawet odpisia tej prośby  
nie był przygotowany. Sędzia, a z nim jego  
sekretarz i podsejki, debatując dość długo  
nad tak dziwną okolicznością udecydowali  
wreszcie, by przesłać odeszłą do horodni-  
czego, ponieważ śledztwo w tej sprawie,  
podlega raczej jurysdykcji policyi miejskiej.  
Stosowna tedy odeszła pod liczbą 389 —  
przesłana została dnia tegoż samego, i skut-  
kiem tej odeszwy zaszło dość ciekawe wyja-  
śnienie rzeczy, o którym czytelnik może się  
dowiedzieć z następującego rozdziału.

## ROZDZIAŁ V

w którym streszczona konferencya dwóch osób  
czcigodnych w Mirogrodzie.

Jak tylko Iwan Iwanowicz urządził się ze  
swojem gospodarstwem i wyszedł, wedle

Święto zmartwychwstania, święto rado-  
ści! — natura zrzuca z siebie zimowe ok-  
owy, by wchłonąć ożywcze tchnienie wiosny.  
Po długim, uporczywym śnie zimowym rado-  
sne przebudzenie do życia. A ludzie śpią.  
Społeczeństwo pogrążone w letargicznym be-  
zwładzie — wyciąga bezradnie dlonie, upatr-  
ując gdzieś w mglistej dali wsparcia i pomocy.  
Lecz pomoc nie przychodzi, a wygodny stan  
letargu zachęca gnusnych do dalszej bez-  
czynności. I mnóstwo idei, mnóstwo szlachet-  
nych celów naprzorno wygląda jednostek,  
któreby dały inicjatywę i siły. Głuch i pu-  
sto... Gromady pasorzyłłów, albo objętych  
preszusią są jak cienie po arenie życio-  
wej i nikną nie pozostawiając po sobie za-  
dniego wspomnienia.

Czyż wiecznie tak będzie?

Czy nie obudzimy się wcześniej do życia  
i do działania?

Powstańmy z martwych, zrzućmy z sie-  
bie okowy serwilizmu, zacofania, lenistwa  
i braku inicjatywy. U góry i dół... we  
wszystkich warstwach nich zawrże życie.  
Przez z partiami, z kastowosciami, niech po-  
łączą nas wielki duch miłości, niech nam  
świeci przykład Tego, co ukochał wszystkich  
ludzi, za wszystkich cierpiał i umarł!  
Wówczas jedynie opadną peła niewoli i wów-  
czas nazwą nas „Zmartwychwstałymi”!

## Obrońcy kościelne w wielkim tygodniu.

Wielkanoc. Zmartwychwstanie Pań-  
skie jest pierwszą i największą z uroczy-  
stości chrześcijańskich w roku. Pascha,  
wyraz oznaczający Wielkanoc, pochodzi  
z hebrajskiego i znaczy przejęcie. Tak na-  
zywali żydzi uroczystość, która obchodziła  
na pamiątkę cudownego swego wyzwolenia,  
kiedy anioł przechodząc z nakazu Bo-  
zego przez cały Egipt, wypędził wszystkich  
pierworodnych Egypczan, a oszczędził tylko

zwycaju, odpocząć na świętem powietrzu,  
to ku niewyomowemu swemu zdziwieniu,  
ujrzał coś czerwionego się w furcie.  
Były to czerwone wyłogi horodniczego, któ-  
re, również jak i jego kolnierze nabrały po-  
lysku, tak, że na brzegach szczególnie był  
lśniący, jak skóra lakierowana. Iwan Iwa-  
nowicz myślał sobie:

To nie żle, że przyszedł pogawędzi Piotr  
Fedorowicz, — lecz zdziwił się nader zo-  
czywszy, że horodniczy szedł nadzwyczaj  
prekdo i wymachiwał rękami, co zwykł był  
czynić rado do rzadko. U munduru horodni-  
czego polyskiwało ośm guzików, dziewięć  
zaś oderwał się dwa lata temu jeszcze pod-  
czas procesji przy poświęceniu cerkwi, i ta-  
kowego dziesiętniż wyszukać jeszcze nie  
mogli, chociaż horodniczy przy codziennych  
raportach składanych przez policyjnych do-  
zorców zawsze zapytywał: czy nie znalazł  
się guzik? Pozostałe ośm guzików rozsa-  
dzone były u munduru w taki sposób, jakim  
baby szadź bóg na grzędach: jeden na pra-  
wo, drugi na lewo. Treba wiedzieć, że ho-  
rodniczy miał przestrelaną nogę w ostatniej  
kampanii, i dla tego, utykając tak nie da-  
leko w bok zraczał, że udamemnił tym  
sposobem pracę jego nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**W. Gawlas**  
**P. Porzycki**

Kraków

**Grodzka 40**  
**Rynek 33**

Polecają z własnej parowej Dystryktu  
swoje znakomite  
**Wódki, Likier, Romy, Cognac,**  
**Arak, Śliwowiec, Starę i t. d.**

samych Izraelitów. Dawane są pasce chrześcijańskie czyli Wielkanocy rozmaite nazwiska, aby werni rozumieli jak wielkim i dostojnym jest dzień; zowią go świętem nad światłami, uroczystością nad uroczystościami, wielką uroczystością chrześcijańską, świętą niedzielą, wielkim dniem. Przez całą okławę w dawnych wiekach trwała uroczystość Wielkonojcy; dziś chociaż tylko dwoma ograniczona, w modlach jednak Kościoła i w dni powszednie dawny porządek zatrzymał. Uroczystość Wielkanocy zaczyna się od rezurekcyi. Po większych kościołach odbywa się kolo pólnocy lub północy. Po krótkim śpiewaniu psalmów o grobu, kapłan celebrujący uświetnia Chrystusa w modlitwie. iż Zmartwychwstaniem. Swoim stał się zwycięzcą śmierci i piekła i prociwem o Sobie spilił, za co niebo i ziemia wielką radością ciesząc się odtaje. Mu pokłon i uwielbienie; błaga nakonec Zbawiciela za wiernymi, aby obchodzając Jego Zmartwychwstanie, z przechrów powstałszy, j go miłki i Zmartwychwstania stali się uczestnikami. Po wyniesieniu Najśw. Sakramentu z gionu odprawia się procesya, trzy razy kościoł obchodzić z pieśniąmi słowami: W proceyji na jej czele niesiony jest krzyż służy czerwona przepasywa i figura Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Chorągiew jest znakiem zwycięstwa Zbawiciela nad piekłem i śmiercią; procesya zaś wyrażeniem tryumfu i wielkiej radości wiernych. Po procesyi, kupian podnosząc figurę Krzyża po trzykroć ogłasza Zmartwychwstanie Chrystusa słowy: *Surrexit Dominus de sepulchro*, powstał Pan z grobu. W dawnych wiekach przed jutrznią chrześcijanie witając się udzielali sobie pocałowania pokoju i mówili: *Surrexit Dominus*, Pan zmartwychwstał. Jutrznia w dniu wielkanocnym i przez całą okławę jest krótka. W końcu hymnu *Te Deum*, chowa się Najświętszy

Sakrament do cymborium. Przed wielką mszą, drugi raz odbywa się procesya z Krzyżem i figurą zmartwychwstałego Chrystusa, co dzieje się i w następne niedziele aż do Wniebowstąpienia, doład bowiem rozciąga się czas Wielkanocy.

### Zmartwychwstanie.

Znikły śniegi, przysły lody —  
Popłynęły młde wody  
W nieskończoną dal,  
A natura piękna tała  
Czarem wiosny zmartwychwstała  
Wśród tęczyowych fal!  
Rozsunęły się podwoje,  
Błysły łask i uciech zdroje —  
Zanikł smutek —  
Ohradomijmy dzień wesela  
Zmartwychwstania Zbawiciela  
Uroczysty dzień!

W sercach naszych skra nadziei,  
Ze wśród bólów... kłesk zawiei  
Nowy zaśłoi świat,  
Ze nam wkrótce dasz o Panie  
Upragnione Zmartwychwstanie,  
Niepodległy byt!

A Wilusz.

### Z Pragi.

(Własna korespondencya „Kuryera“).

Przed tygodniem miał tu profesor uniw. Masaryk, mowę na niezbyt popularny temat „zgody z Niemcami“. W długim obszernym przemówieniu wywiódł i dowodził, że ujednolicenie i uloženie się stosunków między Czechami i Niemcami, jest dla kraju, dla jego żywotnej i produktywnej siły, nieodzowną koniecznością. Nazwał temat niepopularnym na uzasadnionych podstawach. Pomijając już to, że rzecz jest za-

sadniczo niewykonalna, fakt, że prelegenta pomimo że przemawiał w gronie politycznie sobie najbliższych, przyjęło i połączono więcej jak zimno, świadczy o tem, że temat taki nie nadaje się tutaj do publicznej dyskusyi. Prawdopodobniejsze jest, że gdyby tak ktoś stał na mównicy i nasładował na szego Gerwazego krzyknął głośno a gorąco: hajże na Niemców! zaręczam 2-by żaden głos wle nie powiedział, lecz setki tysięcy odpowiedziałyby natomiast, „hu — ha!“ — protestowałyby chyba prof. Masaryk.

Guzły niemieckie podchwyciły ochotnie to wystąpienie, nie odeszło się przylem bez przyczynków w stronę Czechów zwierzonych: „widzicie, kapitulują, a głoszą się za niezłotyżonych“... wołał zgodny chór pism niemieckich.

A więc jak się pokazało, projekt p. Masaryka jest po prostu utopią i mrzonką nieziszczalną, ani jedna ani druga strona, nie czuje do zgody najmniejszej ochoty.

Dodać trzeba, że prof. M. uzasadniał projekt swój przeważnie ekonomicznymi względami i potrzebami; „w sferę ideałów jak sam powiadał nie wiele robił wyzeczek w przemówieniu swojem. Mimo to jednak była w niem wzmianka o „świętej zgodzie ludów“, itp. Święta zgoda ludów... hm... piękna rzecz niewątpliwie, rajem coś to pachnie; takie jednak historye i plany pozostają zawsze niesłyty tylko poboznem życzeniem humanitarne usposobionych uczonych w guście prof. Masaryka.

Zamierzmy taką świętą zgodę na żywy obraz, a ujrzymy Schönerera całującego się z dubeltolą z panem n. p. Chocem; mnie się wydaje, że to niemożliwe, przynajmniej dopóki nie dadzą sobie buzi Pawlikowski z Hellerem, (przenosząc porównanie na grunt lwowski) arczkolwiek na krakowskim, latwiej by o nie było, choć jednokrotnie dla Krakowa pisząc, był względem niego lojalnym).

Gdyby tak pan Zagłoba wsiał z martwych,

### Pamiętniki Juliana Nathmilera.

(11) (Ciąg dalszy).

Około tego czasu dostaje wiadomość, że Moskale, których tam nie wielka była ilość, pełniali w liży ogromne bezprawia i znęcają się nad mieszkańcami tego miasteczka i wsi sąsiednich, postanowiłem więc ich pokroić. Podszedłem więc w te okolice, zatrzymując się w majątku margarebego Aleksandra Wielopolskiego. Zaledwie rozstawiono wedy, przyprowadza straż dwóch obcych powstańców konnych, legitymujących się jeden, jako naczelnik żandarmerii z pow. gostyńskiego, drugi jako adiutant tak poszukiwanego przestępnie wojewódzkiego Raszkowskiego. Zauważywszy, że pierwszy z nich człowiek nadaw poważny — był przedtem oficerem czarnych huzarów pruskich — zwierzylem mu się z trudności połączenia, w jakim się znajdowalem sam z jednym w tych stronach oddziałem. Uspokoił mnie jak mógł, aby usunąć zwątpienie me w skuteczność poświęcenia naszego i oświadczył, że pułkownik Raszkowski bawi obecnie w Ks. Poznańskim u niejakiego Floryana Majewskiego w Zbilce, gdzie

formuje się oddział, mający wkrótce przystąpić do Królestwa. Ucieszyłem się tą wiadomością, gdyż zabłysła nadzieja, iż będą miał przeciw pewne oparcie i mógł w razie potrzeby pomagać nowemu oddziałowi, mającemu dobrych i wyćwiczonych żołnierzy. Nie zwlekając więc ani chwili i poturbowawszy kozaków w liży, ruszyliśmy pod przewodnictwem obznajomionego z okolicą naczelnika żandarmerii na Kujawy pod granicę pruską.

V.

W pochodzie naszym na Kujawy mieliśmy cztery spotkania z kozakami, w których oprócz kilkunastu rannych straciliśmy czterech zabitych. Jak się pokazało, Moskale dowiedziawszy się o zamiarze Raszkowskiego przeprowadzenia oddziału z Prus, zgromadzili większą ilość wojska i rozwijali ogromną czynność.

Na dwie mile od granicy śląskiej z oddziałem, podzieliłem go na pięć pomniejszych podwodzą doświadczonych mych oficerów, polecając im, aby się znow kierowali ku Warszawie, dokąd ja wkrótce za nimi poduję. Sam zaś wraz z moim adiutantem Józefem Słenkiem, wspomnianym po-dnio naczelnikiem żandarmerii narodowych

i jednym szeregowcem ruszyliśmy w dalszą drogę.

Kujawy zamieszkałe w wielkiej części przez niemieckich kolonistów, wrogich nam i naszemu powstaniu, nie bardzo były bezpieczne dla takiej przepawy, lecz udało się nam przeżyć je bez przeszkody, jak również udało się nam uciec przed pościgiem pruskich żandarmerii i dobić do Zbielka, gdzie tworzący się nowy oddział miał główną kwatery. Przybycie nasze powitano z radością, zjechało się licznie obywatelstwo, każdy pragnął nas widzieć i dowiedzieć się z żywych ust wiadomości o powstaniu. Nieślyety nie było ono pocieszające, bo powstańcy nie chyliło się już do upadku, a ucisk coraz się zwiększał.

Zbieranie się nowego oddziału żołwim szło kłopotliwie, lecz nareszcie można się było spodziewać, że wnet się ukończy. Pułkownik Raszkowski ucieczony był, że w porę samą przybyłem, aby zrobić dwerszą Moskalom i pomódz oddziałowi do przejścia granicy, a jako młodszemu polecił, abym już przedtem wrócił i postarał się o zerwanie kolei pod Skerniewicami i tym sposobem uniemożliwić Moskalom wysłanie liczeźniejszych szeregów przeciw niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAGAZYN I PRACOWNIA JUBILERSKA W KRAKOWIE  
przy ul. Szewskiej L. 2

KAZIMIERZA ZAPALY

Poleca swoje wyroby złote i srebrne bardzo  
gustowne i sprzedaje takowe najtaniej. Srebro  
do wypraw ślubnych gotowe na składzie. Złoto,  
srebro, brylanty i drogie kamienie kupuje i przyjmuje w zamian.



i jakowymś przypadkiem zjawił się w Pradze, szczerze by się musiał uradować. Miał pan Zagłoba wstręś osobliwy do trunków, które nie dają człowiekowi wymaganych od napoju rozkoszy, więc na pierwszym miejscu do wody, następnie zaś do piwa. Wody nikt tu nie pije, bo wody do picia Praga zupełnie nie ma, (!) piwo zaś to sławne czeskie „pivecko” jest dzisiaj na indeksie, inkwizytorami zaś są socjaliści. Gorąco przez nich propagowany bojkot browarów, które odpowiednio do zwiększonego podatku, podniosły ceny doprowadziło do tego, że dziś konsumpcja piwa spadła w Pradze o 60 procent, na korzyść (o Elswie!) innych trunków więcej alkoholicznych, przedewszystkiem zaś „aquae vitae”.

Mój Boże!... czyż nie najlepszy dowód, że dzieja się na świecie rzeczy o których się filozofom nie śniło. Nieboszczyk Ben Akiba stanowczo nie miał racji.

## Sprawy krajowe.

„Czasowi” telegrafują ze Lwowa: „Według wiadomości, jakie Wydział krajowy otrzymał w drodze półroczowej, niema nadziei, aby sejm przed jesienią b. r. został zwołany na czas dłuższy dla uchwalenia dalszego praworównowagi budżetowego, budżetu na rok 1903, oraz dla spełnienia innych prac ustawodawczych i ważniejszych administracyjnych.

Wobec tego uchwałił wydział krajowy odnieść się do rządu, o wyjednanie w drodze właściwej cesarskiego rozporządzenia, upoważnienia przez dalszych sześć miesięcy, to jest aż do końca października b. r. do popierania dodatków krajowych w wysokości ustalonej, uchwałą sejmową z dnia 30 grudnia 1902.

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia, praworównowagi pobór dodatków krajowych dozwolony zostaje, w myśl pierwotnej uchwały wydziału krajowego, tylko do końca b. m. Termin ten upływa, a skutkiem prac rady państwa o zwolnieniu sejmu w najbliższej przyszłości mowy nie ma, zasła przeto potrzeba rychłego wyjednania na czas dłuższy zezwolenia na praworównowagę pobór dodatków krajowych.”

## Fejleton brukowy.

(Era przedświąteczna. — Piecowne spiski — Wielkie nieszczeście. — Życzenia!)

„Kasiu, daj masło — no przedry leniuchu, Jużś kompletnie pozbawiona słuchu. — To z niżej pulki — nie ruszaj tamtego — Odmierz dwie funty do tortu kruchego. Tak. — Teraz skocz mi po cukier do miasta — Nie temi drzwiami, bo zabiegniesz ciasta! — Mówiąc te słowa jęknąć okazała — Poletne baby do pieca wkładała — Te zaś ciepłoty oddawała spragnione, Z uciechy wielkiej stały się czerwone I z tępą podniosły krągło swoje głowy, Stępiąc się z cicha jakoweś rozmowy — Co kilka minut w wielkie pieca łono Torty i placki ostroście kładziono — Badając pinie, czy koniec już bliższy... Tymczasem w piecu wybuchnęły spiski: Makowy placek (najmniejszy z ich grona) Zadzwil ze strzechy, że laka czerwona... Za swą siostrzyczkę ujęły się baby Z tak straszna furją, że on zadzwiał baby,

A w wnętrzu jego zrodził się zakalec — Twardy jak kamień, a gruby na palec. — Widząc to baba wrotem okazała Z uciechy wielkiej w piecu się rozlała, Piękny zaś piernek tak się tem rozlała, Że grzbiot swój cały porządnie przypalił! Skoro drzwi pieca wreszcie otworzono, Bolesny okrzyk rozdarł wszystkich łono. — Pani beszłała niewinną dziewczynę, Ta zaś na pania przelewała wino, — No skądżeż poznać i zrozumieć miały, Że same placki tak się posprzeżwały?!

Strach, o rajwachu przed temi światłami, Gdzie człowiek stanie, tam pewnie się spłami — Trzepią i czyszczą, surują podłogi, Na świat wynoszą sprószone barłogi — Krzyk... rozkazy w powietrzu lają... Cóż — trudna rada — Świąta się zbliżają! Skoro zaś wszystko czyste, jak należy, Każda z gospodyń do kościoła bieży. Chciałbym coś szepnąć o kwiecie w kościele, Zamiłkne jednak, gdyż miejsca nie wiele. A teraz Państwo, jak zwyczaj dyktuje, Wesołych, miłych — pięknych świąt wzniesuję.

Wissz.

## KRONIKA.

Kraów, 11 kwietnia.

Kalendarzyk. Dziś Wielka Sobota, Leona W. Jutro Zmartwychwstanie Pańskie. Pojutrze Po-niedziałek Wielkanocny, Justyna.

Dziś o godz. 8 rano + 5° C.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Dziś teatr zamknięty.

W niedzielę na dochód Tow. Dobroczynności „Sen nocny letniej”.

W poniedziałek o godz. 3 „Trójka hultajka”.

Wczorasz „Kościszko pod Racławicami”.

W wtorek „Drzewo zatopiony”.

W środę „Bohaterka rewolucji” (ceny znizone).

## Od wydawnictwa.

D. 17 (w piątek) pierwszy raz rozpoczniemy wypożyczać bezpłatnie prenumeratorem książki z naszej biblioteki.

Każdy wypożyczający zechce złożyć kaucję 2 koron, która mu każdej chwili zwróconą będzie jeżeli nie zechce dalej korzystać z bezpłatnego wypożyczenia. Kaucya ta, nadwycząc mała, ma na celu choć częściowo pokryć stratę wypożyczonego dzieła w razie jego zagubienia, lub zniszczenia.

Wypożyczanie odbywać się będzie trzy razy w tygodniu: w poniedziałki i piątki od g. 9—10 rano. a we środy od g. 3—5 po południ.

Wypożyczać na raz można tylko jedną książkę.

Rozdanie pierwszych premii książkowych dla prenumeratorów zamiej-

scowych w drodze losowania odbędzie się pierwszy raz w d. 20 b. m.

Premii będzie 15 na miesiąc: pierwsza wartości 50 koron, dwie następne po 25 koron, a 12 pozostałych wartości 8 do 12 koron. Raz na kwartał dla prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych przypadnie premia w wartości 150 koron.

Alleluja. Czerdzieści dni postu, dni ciężkich i smutnych, już mija. Jutro wszędzie, dokąd sięga promień wiary katolickiej, tak w bogatych i łkniących przepychem pałacach, jak i pod ubogą, słomą pokrytą strzechą wieśniaką, zabrzmi wesołe „Alleluja”.

Ten okrzyk będzie zwianstnem, że nadeszło jedno z owych świąt rodzinnych, w czasie których godzą się nieprzyjaciele, przebacząc sobie wzajemne krzywdy i urazy. A kto nieszczęśliwy i opuszczony, ten w dniu takim jeszcze bardziej uczuje swą samotność, bo nie będzie miał nikogo, koby złożył mu życzenia lepszej doli, wesołego jutra. Tylko wspomnienie pogonić on może ku przeszłości, kiedy był jeszcze w kółku rodzinnem, wśród kochających i kochanych. A więc tym opuszczonym i tym nieszczęśliwym nasamprzód ślemy życzenia. Niech nie opuszczają zmęczonych skrzydeł i rąk od pracy, niech śmiało rwać się do lotu i do słodyczy.

A dalej wszyscy nasi współbracia, bez różnicy stanów niechaj dziś usłyszą z ust naszych:

Śmiało naprzód, z nadzieją w sercu, z wiarą i miłością. Żle jest dzisiaj, gnioł nas i uciskają, każden rok prawie coraz nowsze przynosi nam klęski, da Bóg ałoli, że nadejdzie chwila, kiedy przydzwonią rezurekcyjnych dzwonów, wolni od wszystkich trosk, które nam dzisiaj dolegają, zwołamy wesoło: „Alleluja”!

Bzże groby i płyną tłumy pobożnych z jednego kościoła do drugiego — u słop Grobów rozlegają się żarliwe szepoty, modlitwy i ofiara napelnia skarby. Każdy ciśnię się do Rozkrzyżowanego, by złożyć pocłunek na świętych Jego Ranach, by pokrzepić się na duchu i brać przykład z Tego, który za nas wszystkich poniósł śmierć męczeńską.....

Do świątyn Pańskich garnęły się wczoraj tłumy wiernych, których prowadziła tam pobożność, zmieszana po trosze z ciekawością. Od kościoła do kościoła szedł każdy klękając przy Bożym Grobie, westchnąć do nieba, groź ołfarny rzucić na łac i... przypatrzyć się łę, jak ten Boży Grób urządzono.

Przypatrzywałmy się i my łakże, choć mniej z ciekawości, a więcej z obowiązku.

A piękne są te Groby krakowskie — najpiękniejsze może. Co jedna świątynia, to uroczyscie i poważnie przedstawiały się pilog Męhi Pańskie. W Katedrze na Wawelu łto dekoracyjne stanowiły stare gabeliny, wśród których spoczywa obraz, przedstawiający figurę zmarłego na krzyżu Zbawiciela. Obraz ten pędził artysty-malarza p. Z-maszyńskiego posiada prawdziwą wartość artystyczną. Jednym z najładniejszych Bożych Grobów był Grób w kościele św. Kazimierza u

Pończochy

po niskich cenach polecają

Stefan Jorębski i Sp.

Grodzka 2.

Braci Mniejszych (Reformatów) wykonany według szkicu inżyniera Niedziałkowskiego. Grób ten, niby w skale wykuty, otoczony był zielenią kwiatów i roślin, dekoracyjnych, z poza których widać było 16 przedstawiających widok na Jerozolimę z świątynią Salomona i na górę ciępię Chrystusa. W kościele maryackim według starszego zwyczaju trzymali straż u Grobu żołnierze (w tym roku z 100 p. p.) z bronią u nogi, młotem, nieruchomi, jak posaggi wykute z kamienia. Sprawodawca nasz, który zwiędził prawie wszystkie świątynie, przyniósł nam szeroki i barwny opis tych wszystkich Grobów. Niestety, dla braku miejsca musimy okroić jego pracę i wspomnieć, że do piękniejszych należały jeszcze Groby w kościele OO. Kapucynów, Dominikanów, św. Wojciecha, św. Piotra i Pawła oraz Bożego Ciała.

Z kwesły ładny grosz dostał się wszystkim kościołom.

Ciężka załoba kościoła idzie w parze z usposobieniem i z życiem jego owieczek. Wraz z zamknięciem dzwonów zamilkły śpiewy i muzyka. Dzwony niedługo zagrają, a z setek tysięcy piersi wyrwie się jeden radosny śpiew — Chrystus Zmartwychwstał! „Alleluja“!

**Święta idą...** Święta idą, więc rozpoczło się na całej linii panowanie... bab.

Wszelkie sprawy naszego codziennego życia, nasze kłopoty i trudy, radości i smutki, w kąć poszły, glowa domu mniej dziś znaczy od... ugarinorowanej lukrem głowizny wiewiórzej, bo... królują baby.

Święta idą, więc nas z domu wypędzają, bo odbywają się „porządki”, polegające przedewszystkiem na tem, że całe urządzenie mieszkanka przetrwiera się do góry nogami...

Od wczesnego ranka okna powymywanone, dywany zdjęte, podłogi zioną wonią terpentyny aż nos puchnie.

W tej wściekłej gorączce porządkowania, tłucze się, naturalnie, kilka szyb, „bije się” lustro, obłukuje się kłossz od lampy, rozdziera frakę, no, ale, gdzie drwa rąbają — tam przecież wióry lecą...

Schody od podwórza, balkony i okna udekorowane wszędzie suto chodnikami, dywanami, portyerami i gdyby nie rozwieszono tuż obok nich, nie zawsze suche matce-racze i sienniki, zdawałoby się, że tą wspaniałą dekorację urządzono, co najmniej, na przyjęcie szacha perskiego...

Święta idą, więc od rana do wieczora odbywa się na podwórzach domów „trze-panie”, mogące nawet głuchego od urodzenia do grobu wypędzić...

Trzepią meble, trzepią dywany, futra, garderobę — zakłócając spokój lokatorów przez dzień cały.

Święta idą, więc musimy się postawić i, jakkolwiek świat dwa dni tylko, robimy takie zapasy prowiantów, jak gdyby nam pa-rolnetne obłędzenie groziło...

Musimy się postawić, więc zaciągamy dług, bierzemy zaliczkę na pensję, wygarniamy ostatnie oszczędności.

Święta idą, więc ruch olbrzymi w sklepach i na targach, kupcy kolonialni zacie-rają ręce z radości, że udało im się wy-pchnąć cały... zeszłoroczny zapas migdałów, rodzynek i innych delikatów.

Pogniło to już, pełne kurzu i śmiecia, ale od czegoż święta. Na święta „wszystko” wezmą.

Święta idą, więc wystawy magazynów strojów damskich, męskich i dzieciennych, składy kapeluszy, galanterii, sklepy jubiler-skie i „lokjowice” — zapelnione są towarami, przeznaczonemi na wyprzedzić...

Co sklep — to wyprzedzić „święteczna” albo nawet „zupełna” „po cenie kosztu” i t. p.

Z wielkiego płátku, Matki, żony, siostry były wieczoraj w doskonałym usposobieniu. Żadna niemiała nie przeciwko temu, aby pełną mekską, należącą do rodziny, na cały dzień posłała z domu; ba! nawet nie jedna z drobnych rączek, ścisnącą wielką łapę, wiskała w nią parę „szóstek”, byłyby tylko nie prędko, dopiero nad wieczorem znów ją uściśnąć.

To też handeltki roily się od gości, a je-den z naszych współpracowników, który także dostał coś w łapę (ale nie od żony, tylko od redaktora, bo u nas — wiemy, że „Kuryerowi” przybędzie sporo czytelników — pracują tylko sami kawalerowie) że zgrozą opowiadał nam, że „znika już Trzeźwość, Eleuteria, a nawet na poczynym fundamen-tamentie wznieśiona Eleusis, bo w trzydzie-sięciu pięciu handeklach, jakie odwiedził (na dowód prawdziwości, przyniósł nam trzy-dziesiąt pięć serwetek z rozmaitymi firmami a sobie... „katzenjamera”) w żadnym nie raczonej się wodą, a co gorzszą używano jej tylko i to w bardzo miernej ilości do płukania kieliszków i bombek.

Upadek towarzystw walczących z alko-holem smucił nas bardzo, gdyby nie myśli, że członkom ich nie wypadła apostołować w knajpie przy bombie, co było przyczyną, że wświadcownicy nasz nie mogli trafić na ślad ich istnienia.

**„Zawsze one”.** Zarząd „krakowskiej Spółki tramwajowej” z powodu świąt wielka-nocnych postanowił poczynić „niebwayne” ulgi dla służby, aby umożliwić jej święce-nie dnia tego. „Ulgi” owe polegają na tem, że w pierwszym dniu Wielkiej nocy od-padnie pierwsza ranna tura wozów, czyli, że ruch tramwajowy, zamiast o wpół do siódmej, zacznie się... o siódmej godzinie, a zatem personal służbowy będzie mógł obchodzić święta wielkanocne od godziny dwunastej w nocy w sobotę, a z godziny siódmej rano w niedzielę.

Istotnie zarząd „krakowskiej Spółki tram-wajowej” jest bardzo „laskawy” i „niesły-chanie” dba o ludzi, których „raczy” zatrudnia!...

Odczyty towarzystwa dla pielęgnowania na-uk społecznych rozpoczynają się 15-go b. m. Tow. dla p. n. s. ma zadanie upowszechniania wśród ogólnie wykształconych sfer społeczeństwa ścisłej, obiektywnej wiedzy społeczno-politycznej. Jednym z głównych ku temu środków będą cykle odczytów mo-nograficznych, dopalających się jednak rów-nież i dotyczących tej samej strony życia społecznego naszego narodu. Pierwszym cyklem takim będzie odczyty o wsi polskiej, których serją pierwsza obędzie się w bie-żącym miesiącu i obejmie odczyty: prof. Potkańskiego „Pochodzenie wsi polskiej” — 16 kw. dr. Bujaka „Ostatnie pół wieku ży-cia wsi zachodnio-galicyskiej” — 17, 18 i

19 kw. dr. Grabskiego „Rozwój kwastyi a-grarnej w Polsce 19-go wieku” — 20, 22 i 24 kw. i dr. Krzyżanowskiego „Asocjacje rolnicze” 26 i 27 kw. Odczyty te odbywać się będą w sal Kopernika Collegium novum o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie: Krzesło 1 kor, wstęp 50 hal, za całą serię krzesło 5 kor, wstęp 2 kor. są do nabycia w księ-garni Krzyżanowskiego i przy wejściu.

**Składki** na zakupno domu pamiętnego zgonem A. Mickiewicza w Stambule na-pływają bardzo powoli. Mimo ślachetnego i praktycznego celu, dając się zauważyć nie-wytlumaczona niechęć apatya. Najlepszym dowodem tego był — deficyt z urzędzo-nego na powyższy cel koncertu. Komitet obmyślił na lato cały szereg zabaw i fe-stywnów, gdyż ostateczny termin wykupu zbliża się, a stan ubieranej dotychczas kwoty jest prosta ironią!

**Trzeci Maj.** Uroczysty obchód setnej dwu-nastej rocznicy ogłoszenia wielkopompej Kon-tytuty, urzęda w tym roku w Krakowie, na zasadzie nowego statutu, Towarzystwa „Sokół”, którego Komisyja obchodowa od dłuższego czasu zajmuje się tą sprawą. Uroczystość obędzie się w niedzielę, dnia 3. maja r. b. Zagaj ją druh dr. Józef Kuro-wski. Odczyt p. t. „Warszawa 3. maja 1791 roku” wygłosi prof. Dr. Stanisław Ko-złowski. W części wokalnej przyrzeka współ-udział, zaszczytnie znana w kołach ar-tystycznych, panna Maria Chrapczyńska. Inne punkty programu podane będą w krotce do publicznej wiadomości.

**Bawie się.** Kartki pocztowe ilustrowane, więcej i mniej ozdobne zyskały sobie tak zwane „prowianty” i używane są dziś nierzadko jako papier koresponden-cyjny, ale zamiast biletoów wizytowych; są-dziłoby więc należało, że kupcy nasi, a zwa-ższcza litografie zainteresują się tem upodo-baniem publiczności do kart pocztowych... Gdzież! tam zainteresowali się naszą modą, usłusznij sąsiadzi Niemcy, a widząc, że tra-fili na grunt podatny, nauczyli się druko-wać tekst w kartkach po polsku! Nie przesz-kadzta to jednak temu, że karty owe prze-pielnione są: językowymi błędami, jak rów-nież często gesto mylnym objaśnieniem, a nado często niemieckim „dowcipem”.

Pisało się już o kartkach pocztowych tylko, że nie pasowały się już dziś o nich więcej; ale, niestety, ukazał się w sklepach świąteczny, a obfity zapasik okolicznościowych kart wielkanocnych z tekstem polskim, a rysunkami tak typowo niemieckimi, że Be-rlin bije od nich z daleka!...

A po wykryciu znaku zapytania? Dla-czego kart takich nie drukowano w kraju, dlaczego nie postarano się o tekst bez błęd-ów i o rysunek swojski?

Mówię o „wielkanocnych” kartkach nie sposób pominąć milczeniem innych niemie-ckich, przygotowanych z okazji tej urocz-yści „niespodzianek”, w postaci „jajek”, „szmigudek” i t. p.; wszystkie one po-chodzą z fabryk niemieckich!...

— Bawie się, bawie, Polacy! — szep-czą Niemcy — skoro sami sobie zabawki wymyśleć nie potraficie, my wam ją da-my; a mamy pamięć dobrą, nie zapomni-my o obyczajach waszych, zwyczajach i tra-dycjach!...

Głh — za pa! Do tutejszego szpitala św

**Marceli BOJARSKI**

Uskutecznia reperacje z gwarancją, przyjmuję do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, poleca **świeżo** **zaoopatrzony** **skład Zegarków i Zegarów** **wszelkiego rodzaju, budzików i t. d.**

żarząca przywieziono onegdaj Jędrzeja Giermka, włościanina z Tyfca, w stanie zupełnie nieprzytomnym, prawie konającego, z głową obwiązaną pokrowaniem szmatami. Lekarz ordynujący, zbadawszy stan chorego, przekonał się, że Giermek ma pięć głębokich ran na czaszce i dziesięć na plecach, a prócz tego całe ciało pokryte sidacami, zbite straszliwie.

Biedny włościanin padł ofiarą napadu, jaki bez najmniejszej przyczyny urządził nań jeden z sąsiadów Jędrzej Chmura, przy pomocy dwóch innych włościanów. Giermek miał kundysa, który strzegł jego obójścia i zawsze był przywiązany. Pewnego razu kundys urwał się i pokaleczył jednego z mieszkańców Tyfca, a Giermek, chcąc uniknąć włościanina ze sądach, w drodze ugody załatwił całą sprawę, wynagrodził pokasaniem krzywdę, za którą odpowiedzialność nie spadała nawet na niego i myślał, że będzie spokojny. Ale od cregot złość ludzka? Sąsiad jego Jędrzej Chmura, zrobił na Giermka doniesienie do sądu powiatowego w Krakowie i 8 b. m. odbyła się rozprawa. Trybunał po przesłuchaniu świadków i poszkodowanego, który zeznał, że sprawa została ugodoowo załatwiona i była tylko wypadkiem, jaki zawsze zdarzyć się może, uwolnił Giermka od odpowiedzialności karnej. Nie w smak to było donosieliowi. Gdy Giermek tego samego dnia powracał nad wieczorem z lasu, Chmura w towarzystwie dwóch włościanów napadł nań i z okrzykiem: „Głń za psa!”, obalił na ziemię a podczas gdy towarzysze jego, trzymając Giermkę, okładali go pięściami, uwiązując, że to jeszcze zamoło, pochwylił kamień i zadał nim nieszczęśliwemu włościanowi te rany, o których wspomnieliśmy powyżej. Dziś Giermek dogorywa w szpitalu, a żona i dzieci giną w nędzy, bo brak im tego, który zarabiał na chleb dla nich.

Nie wiemy, jak to, ale my wypadek ten w pierwszym rzędzie kładziemy na brak oświaty wśród włościan, brak, który powoduje wszystko złe, nawet — zbrodnie!...

**Usiłowane samobójstwo.** Roman Krebs agent jednej z firm wiedeńskich wypił w zamierze samobójczym roztworu kwasu siarczanego. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło więcej niż w bolesciach natychmiastowej skutecznej pomocy i odwiezło go do szpitala. Krebs wzbrania się przed podaniem bliższych danych dotyczących jego osoby.

**Uratowana.** Ruchla Scherzhaff, handlarzka starzyzna, wybrała się w dniu wczorajszym nad Wisłę celem przeprania kilku kawałków z bielezny. Jakims dziwnym przypadkiem usunął się kamień, na którym stanęła, skutkiem czego straciła równowagę i wpadła do wody. Rwąca fala uniósła wzywającą przeraźliwie pomocy z błyskawiczną szybkością. Nie upłynęło kilka chwil, a znajdowała się już pod młynem Barucha. Lekkość ciała i wzdęcie przez wiatr spodnicy, uratowały ją jedynie od zatonienia. Za płynącą pęsyli się w poświeć łódki i ledwo za miastą gazownią, zdolano zupełnie bezprzytomną wyratować. Z powodu kilkakrotnego zanurzenia się, opila się już wody i chwil jeszcze kilka, a wszelki ratunek okazałby się niemożliwym. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe i po

duższych usiłowaniach dyżurnych doktorów pp. T. Brzeskiego i S. Wajdowicza, przywrócono nieszczęśliwą do przytomności i odwieziono do domu.

**Ogień w pałacu biskupim.** Około godz. 8 wieczorem kucharz biskupi Kowalczyk poczuł dym, który niewiadomo skąd snuł się po korytarzach drugiego piętra. Zagladano do wszystkich ubikacji, przyczynę jednak nie można było dociec. Pozostała jeszcze tylko pokój księdza Ferelka. Rozwarto drzwi i ku ogólnemu przerażeniu zauważono, że całe pomieszczenie księdza stało w płomieniach. Z powodu wadliwej konstrukcji komina zajęła się belka sufitowa i wszystkie więzania — a spiacie się iskry spowodowały spalanie się łódka wraz z pościelą. Zawezwane pogotowie pożarne po wyrabaniu palącego się sufitu, ogień po godzinie przeszło akcyi zlokalizowało.

W wieczornej trzech wieściach, który się odbędzie w teatrze miejskim dnia 20 b. m. weźmie udział p. Helena Modrzejewska, która wraz z p. Tarasiewiczem odegra jedną ze scen „Kordyana”. Dochód z wieczoru przeznaczony jest na bezpłatne obiady dla akademików, na sanatorium akad. w Zakopanem, oraz na zakupno domu pamiętnego zgonem A. Mickiewicza w Stambule.

**Braki w trafikach.** Częste zażalenia zmuszają nas do zabrania głosu w sprawie „uposażenia” tutejszych trafik. Brak jakichś marek, albo tytoniu jest na porządku dziennym — a weksle należą u nas w Krakowie do rzadkich okazów. Ktoś pragnący kupić większą ilość marek prawie zawsze odbywać musi wędrowkę po wszystkich trafikach, gdyż wszędzie mu oświadczają, że „tyle nie ma”. Interesant zdążyła wrzesnić do ostatniego kresu... na pocztę, gdzie z wielkim trudem, po dłuższym czekaniu otrzymała wrzesnić to, czego żąda. Onegdaj wieczorem nie było całkiem marek pocztowych ani w głównej trafice, ani nigdzie w śródmieściu. Czy nie mogłaby się znaleźć na to jakaś rada?

**Świadkami wstrętnej zaiste i odrzucającej sceny** byli przechodnie ulicy Rakowieckiej. Około godz. 9-tej wieczorem, toczył się wóz wiozący trumnę z nieboszczykiem z kliniki na cmentarz. Józef Klimowski, woźnica w niemożliwie pijanym stanie wśród wesółych piosenek wywraçał się co chwilę na trumnę bijąc w nią pięściami. Skutek był ten, że trumna stoczyła się na ziemię i sekcyonowane ciało wysunęło się na bruk. Aresztowany pijak stawiał zacięty opór policyi nie szczedząc przy tem ordynaryjnych odgrózek. Klimowskiego po spisaniu protokołu puszczono na wolną stopę.

**Poradził sobie.** 20-letni Góralik, z Półwsia zwierzynieckiego molestował wczoraj wieczorem inspekcję pod Telegrafem, by go przyjeżdżało na noc, gdyż nie ma się gdzie przespaciać. Gdy prosby jego nie uwzględniło, chwycił za cęgle i za słowami: „Przyjmiecie wy mnie z otwartymi rękami”, wybił naprzeciw kilka szyb. Władza *noletni* wolała udzielić Góralikowi bezpłatnych kilku noclegów.

**Całe święcane skradziono** w dniu wczorajszym z przedpokoju oficyna sądowego p. A. Bielewicz.

**Na Półwsiu zwierzynieckim** wybuchł ogień wczoraj w rzeczywistości. Wernerowej. Przybyła na miejsce straż ogniowa ogień zlokalizowała. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

**Podgórze.** W dniu wczorajszym około godziny drugiej popołudniu wybuchł przy ul. Długosza l. 3 pożar, który mógł za sobą groźne pociągnąć następstwa. Zajął się mianowicie drewniany budynek mieszczący w sobie komórki, składy sprzętów i strychy. Przyczyną pożaru był piec, w którym pieczono mace przedświąteczne. Wszystkie splonęło doszczętnie. Ze względu na to, że budowa była otoczona jest dokoła kamienicami powstał wśród mieszkańców ogromny popłoch — na gwałt zrzucano z okien, co było pod ręką. Dzięki energicznej trzygodzinnej prawie akcji podgórskiej straży ogniowej ogień został zlokalizowany. Płynie tylko, kto da odszkodowanie tym biedakom, którzy całe swoje mienie mieli w mieszczących się tamte komórkach. W ostatnich czterech dniach jest to już trzeci pożar w mieście.

**Ze Lwowa** telegrafowano nam po wyjściu numeru: Przydyżym namiestnictwa rozpisano nowy wybór do Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy gmin wiejskich na 11. maja, z grupy gmin miejskich na 12. maja, z kategorii przemysłu i handlu na 13. maja, z grupy większych posiadłości na 14. maja. Ze Strzyżowa donoszą, że telegrafują do „Gazety Lwowskiej”, pałac w Dobrochowie, będący własnością Romana Michałowskiego od wczoraj po południu stoi w płomieniach. Szkoda o ile można na razie wnioskować będzie bardzo znaczna, gdyż pałac ten należy do najwspanialszych rezydencji w Galicji.

**Dzienne rogi.** Fotografję dziwnego okazu rogów otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół naszego pisma, p. Sterniacha.



Rogi te zdobył głowę rogowca w lasach Sędziszowskich, zanim je celny strzelec nie przemiłował do swych zbiorów.

**Z paduły nędzy.** Przed dwoma tygodniami wspominaliśmy o wielkim pożarze, jaki na widział wś Piekary. Pożar zwyciężony przez nieostrożność czterolatniego dziecka, w chwili

Niezbędny dla każdego!

„Borason“

jest najlepszym środkiem do mycia, wybielania i wygładzania cery, usuwa niezawodnie przyszczy i liszaje. Sprawdzać można w cenie 60 hal. z laboratoryjnym chemicznym-kosmetycznym „AESCLAP” we Lwowie, pasaż Hausmana. Za nadestaniem 70 h. franco też w markach.



li, gdy cała niemal ludność znajdowała się w polu przy robocie, zniszczył doszczętnie 30 budowli włościńskich wraz z zeszłorocznymi planami, zaświerem i wogóle całym dobytkiem. Nawet ziemniaki przeznaczane na sadzenie nie uszły zajeżdżaczom żywiołowi. Straszny jest widok tych nieszczęśliwych, którzy pozostali bez dachu i chleba — serce się kraje na widok półnagich dzieciaków i zrozpaczonych rodziców — lzy współczucia wzbudza obraz nieszczęścia. Nauczycielka tamtejsza zwraca się do nas w imieniu nieszczęśliwych pogrzelców z prośbą o poruszenie na ich korzyść opinii publicznej, co też z całą ochotą czynimy. Spieszmy datkami choćby najmniejszymi i otrzymajmy lzy nieszczęśliwym. Datki przyjmuje administracja naszego pisma.

Z Budziejewic donoszą, że spadł tam wczoraj wielki śnieg.

Koncert polski, dany w Paryżu w zeszłą niedzielę w sali koncertów Colonnea, nie zyskał sobie w prasie francuskiej zbyt gorącego przyjęcia, pomimo, że nasze pisma głosiły telegramami o „tryumfach“. Recenzje są wogóle słabe. Sonatę Siojowskiego uznano za nudną, choć uciecnie pisaną, niezrozumiałą i ciemną; najmniej faworyzowanego w programie Moniuszke uznano krytyka paryską za twórcę najpiękniejszego numeru programu. (Cóż wy na to panowie od nowych kierunków?)

Step\* Noskowskiemu miał przychylnie przyjęcie, uznano, że wiele w dziele tego koryntu, siły poezji, piękna w długim frazecie w *Es-moi*, a nadewszystko, że szczerze uczucie więcej z tego poematu symfonicznego.

O p. Młynarskim, dyrygencie koncertu, prawie nie nie powiedziano, wychwalano silnie p. Polską i p. Barcewicza.

Śmierć o 2 feni. W Dobeban w Meklenburgu jedenastoletni uczeń powiesił się — straciwszy z powierzonych mu pieniędzy dwa feni przy grze z kolegami.

Mścielka swego honoru. Niezwykły dramat rozegrał się w nocy z wtorku na środę w Kassel. Dwudziestodwuletnia Emma Sachs z Berlina zastrzeliła swego kochanka poczem sama odebrała sobie życie. Sachsówna od lat dwóch była zaręczona z Maksem Flegenheimem. Pochodziła z dosyć zamożnej rodziny zamieszkałej w Berlinie, gdzie Flegenheim również piastował miejsce urzędnika w jednym z banków. Od kilku miesięcy Sachsówna czuła się matką i jednocześnie prawie narzeczoną uzyskała świetną posadę w Kassel. Narzeczeni ułożyli, że ślub odbędzie się w styczniu — lecz Flegenheim w listach swych wciąż nowe znajdował wykrety, aż ostatecznie narzeczoną doszło, iż się w Kassel zaręczył. Zrozpaczona kobieta niezwłocznie tam się udała, lecz tym razem F. zdolał ją na nowo otumaniać i uspokoić. W kilka dni później nadstąpił jednak list w którym narzeczoną donosił S., iż stanowiąco z nią zryw. W dwa dni później Sachsówna znalazła się w Kassel i późnym już wieczorem udała się do mieszkanka Flegenheima, gdzie gospodyni znając ją z poprzedniego pobytu bez trudności puściła młodą wytwornie ubraną kobietę do salorku. W godzinę później Maks jakajaweselszy powrócił do domu — i jak zwykle otworzywszy mieszkanie własnym kluczem, udał się do sy-

pialni. Po chwili otwarły się drzwi saloniku i ukazała się w nich Sachsówna z rewolwerem w ręku. Przerazony F. usiłował schronić za kanapę — wołając głośno ratunku. Nim jednak kłokolwiek zdolał nadbieść — Sachsówna strzeliła doń trzykrotnie. Ostatni strzał dany o dwa kroki przesyłał mu serce powodując śmierć natychmiastową. W chwili wybiecia drzwi przez sąsiadów — Sachsówna przyłożyła rewolwer do skroni i padła martwa obok swej ofiary.

#### Przyjechali do Krakowa:

GRAND-HOTEL: Marga Badenowa z Buska, Zdzisław Skrzyński z Bachorz, Jerzy Wielowiejski z Zakopanego

HOTEL POLLERA: Nowiński z Gazowa, Z. Gostawska z Król. Pols., Dr. Kaz. Jaroszewicz z Muszoy, Z. Trzcińska z Król. Pol., Henryk Bossowski z Wiednia, Bolesław Łaszczyński z Poznania, Adela Rotarska z Warszawy, Ernest Godlewski z Lwowa, L. Panczakiewicz z Warszawy.

### Rezurekcya.



#### Znużenie wiosenne.

Rzecz to od dawna znana, że chwila przejścia od zimy do wiosny wywołuje pewien przewrót w organizmie ludzkim, oddziaływający w dziwny sposób na cały organizm. Przewrót ten objawia się przede wszystkim jako znużenie, trudne do określenia, a znane już od dawien dawna pod nazwą znużenia wiosennego. Często też słyszeć można, iż ludzie o wiele zdrowsi są w zimie, aniżeli z początkiem wiosny. Znana to rzecz zresztą, iż marzec i kwiecień obfitują w najrozmaitsze choroby. Statystyka

wykazuje dowodnie, iż na wiosnę (a także w jesień) więcej osób umiera, aniżeli w lecie, lub w zimie. Składają się na to rozmaite przyczyny, jak płałowne a częste zmiany w temperaturze i t. p. Choroby owe dałyby się wytłumaczyć na zasadach naukowych; czem jednak wytłumaczyć dziwny objaw melancholii, której z wiosną podlegają netyko poeci?.. Zajrzyjmy do statystyki: na wiosnę najwięcej zdarza się samobójstw.

Pewien znakomity lekarz, który za młodo pomagał ojca przy gospodarstwie przypisuje przyczynę tego znużenia głównie rozdelika-

# Chrześcijański Skład Mebli

pod firmą

# JANA ŁOJKA

przy ul. Szpitalnej 1. 28,

róg ul. św. Marka — obok Hotelu Pollera.

Poleca meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalni, salonów etc. Skład luster i mebli żelaznych po najtańszych cenach, oraz wyroby tapicerskie.

centu ciała w zimie, ciągłemu przesiadywaniu przy piecu, lub w izbach zbyt bardzo ogrzanych, zaniedbanu pielęgnowania skóry i t. p. Twierdząc, że zimna ciała ludziemu do cierpień przysparza, pisze on sam o sobie: „Doświadczyłem tego także na sobie pracując całą zimę w sklepie podziemnym, czyli piwnicy, jak to za czasów mej młodości było u tkaczy w zwyczaj, gdzie nie najlepsze panowało powietrze. Zimą też kaszałem i słuwałem dużo, tak iż myślałem: Ty z pewnością masz suchoty. Poszedłem później do roboty w pole, byłem początkowo przez kilka dni tak zmęczony i beznadziejny, iż prawie chodzić nie mogłem i napróżd już obawiałem się letniej pory. Po 10—12 dniach siły moje znacznie się wzmacniły; kaszel i plucie flegmy ustały i mogłem z każdym parobkiem bez trwogi pracować. Jak było ze mną, tak dzieje się też z wielu ludźmi”.

Dla lepszego wyjaśnienia uprzytomnijmy sobie ogólne prawo życiowe, oparte na oddziaływaniu rozmaitych wpływów zewnętrznych, czyli podmioty na naszą siłę życiową. Życie możemy sobie bowiem przedstawić jako podobne do ognia, który ciągle przez dokładanie paliwa podmiećać trzeba. Prawo to brzmi: „Zbyt małe, lub zbyt słabe podmioty życiowe pozwalają siłę życia zmarnieć, małe podmioty roznamięć, średniościennie czyli umiarkowane wzmagają, nadmierne wstrzymują siłę życia, zbyt silnie tłumią i niszczą ją”.

Otóż lekki wietrzyk wiosenny, uważać można ogólnie za podjętę słabą, a więc roznamięćającą naszą siłę życiową. Dla osób walego zdrowia, lub w zimie rozdzielających, może to jednak być już podjętą nadmierną, a zatem wstrzymującą, lub nawet wdmuchującą płomyk życiowy. Podobnie ma się rzecz z ciepłotą wzmagającą się na wiosnę. Osoby, pracujące latem i zimą na wolnym powietrzu, a dbające również w nocy o powietrze zasłone łłenem dla swego płomienia życiowego, osoby zahartowane, mają bez wątpienia siłę i zdrową naturę i odczuwają wiosenne ciepło jako przyjemną podjętę, rozweselającą i pobudzającą ich do pracy i udośkonalenia nie tylko siebie, ale także swego otoczenia. Na osoby zaś walego zdrowia, lub rozdzielające, na osoby za dużo siedzące latem i zimą w nieczystym powietrzu, ta sama zmiana ciepłoty wywołać może już znaczne przesilenie całego ustroju, znudzenie, lub nawet melancholję. Pod wpływem łagodnego powietrza i większej ciepłoty wiosennej naczynia naszej skóry nabierają przedewszystkiem więcej krwi.

Jak silnie się to odbywa, możemy między innymi się przekonać przez to, że na wiosnę obuwie i rękawiczki zaczynają nas nagłe ciągnąć. Wynika to z większego na zewnątrz dopływu krwi. Większa zaś ilość krwi na powierzchni ciała a mianowicie w naszej skórze, powoduje pewien brak jej w innych narządach a więc także i w mózgu.

Wskutek tego odczuwamy na wiosnę naraż większe, lub mniejsze znudzenie, podobnie jak to n. p. bywa po każdym obilniejszym żywieniu się t. j. w czasie, gdy krew odpływała do narządu trawienia, a wskutek tego w mózgu daje się odczuwać brak krwi i ożywienie głęsi.

Przy przejściu z zimy do wiosny zachodzi nieraz tak znaczna różnica i zmienność pomiędzy zimnem a ciepłem, że stanowi ona nawet dla osób zdrowych podjętę nadmierną i wywołuje może u nich różne cierpienia, zmęczenie i znudzenie. To też z tej przyczyny powinniśmy być ostrożni przedewszystkiem przy zmianie ubrania zimowego.

Bądź co bądź wiosna jest i powinna być porą roku najprzyjemniejszą. Witajmy ją

z radością, ponieważ dni stają się dłuższe, a z dniem każdym widać w przyrodzie więcej życia, widać odrodzenie i wzrost.

Starajmy się zatem przez rozsądny sposób życia, abyśmy podczas tej zmiany nie ponieśli szkody, starajmy się przedewszystkiem nie poddać się znudzeniu, ani żadnej melancholji.

### Kłóby przypuszczal, że z powodu Alcibiadesa spółka mnie nieprzymiennie domowa?

W złą chwilę otrzymałem wezwanie do wygłoszenia odczytu.

Fycha, wywołana zaproszeniem zaszczytnym, podniosła mnie na palce.

Napiszę „O żywocie Alcibiadesa i jego dziełach”, jak myślisz, droga Agato?

Osoba, nazwana drogą Agatą, wpada w wiry i odmyła niego humoru.

— Czemużby nie? Nadarza ci się nowa okazja zamedywaną żonę. Owszem, wiem, że ci to bór przyjemność. Zanim się swoim Alcibiadesem, To trudno: nie wszyscy mają jednakowe szczęście. Lepiej być w dzisiejszych czasach Alcibiadesem, niż wierzną, kochającą żoną!

Opuszczam teren waśni małżeńskej i zamykam się w pokoju

Dla przestrogi tych wszystkich, którzy mają w przyszłości pisać i wygłaszać odczyty, a którzy jeszcze nie weszli w związki małżeńskie, przetrzacam dosłownie scenę, jaka została rozgрана w czasie, gdy chodząc po pokoju z rękopisem w rękę, przepowiadałem rozprawę.

Ja Alcibiades był mężem bogatym i znakomitym.

Ona (gderliwie). Jaka szkoda, że nie wrodziłeś się w niego przynajmniej w drobnej części!

Ja (udając, że nie słyszę tej apostrofy). Natura obdarzyła go niepospolitą pięknością i wybitnymi zdolnościami umysłowymi.

Ona. Dzięki właśnie czemu zasłynął w dziejach O tobie napewno nie wspomni żadna encyklopedia. Ba! Co tu mówić o encyklopedii? W żadnym z pism nigdy nie znajduję o tobie wzmianki. Krytycy brzydzą się wprost twoim nazwiskiem.

Ja Alcibiades był ulubionym uczniem Sokratesa...

Ona. Dzięki czemu wyszedł na ludzi. Nie znalazł obodzieci Sokratesa, lecz jestem prawie pewną, że ten nie wyciągał go na sesje, które kończą się kolacyjkami koleżeńskimi!

Ja (dobitnie, z ukrytą złośliwością). Na nieszczęście przyzwyczaił się do nieporządnego, hulastycznego trybu życia. Odnaczał się nieśmiałością charakteru, był kupryśnym i w najwyższym stopniu egoistą. (przymrużeniem oczyma spoglądając na żonę).

Ona (uderza w dłoń). Aha! Teraz już się mi oczy otworzyły i rozumiem, co cię zbierało z tym Alcibiadesem! Rodzoniu! tenki twój brat, moglibyście dać sobie buzi!

Ja (trochę stropiony). W Atenach lud kłaniał się podówczas balwanom.

Ona. Aleny, Aleny! Może zdaje ci się, że postępujesz taktowniej? Ilez to razy przekładam i proszę: nie kłaniaj się Hopszytkim i udawaj, że ich niepostrzegasz. Ta sroka zawiesiała w uszach szkła czeskie i już myśli, że może mi imponować! Komu tu świat gubić?

Ja. Pragnąc odnaczyć się czynami bohaterstwiem, by móc w przyszłości rządzić Atenami, poddmówił współobywateli i wyruszył na ich czele na wyspę Sycylię w celu zawojowania Syrakuz.

Ona. Tybys też miał chęćę zawojować mi nie, lecz bajki, mój panie! Musisz raz na zawsze wybić to sobie z głowy. Nie jestem gąską, za jaką mnie masz! Myślę i rozumiem więcej, niż przypuszczasz.

Ja. (czując, na chwilę, w której ona ustąpi z progu, co pozwoliłoby zaknąć mi drzwi mego pokoju). Powodem tego kroku była nienawiść, wynikała pomiędzy Jochyzkami i Jochyzkami.

Ona (ni stąd ni zowąd). Drwie sobie ze Słonkowskich! Nienawist! Są to ludzie dla mnie zupełnie obcy i nie mnie nieobchodzą. Mogą karkę pokreć i pewnie świat, pomimo to, pójdzie swoim torem. Podczas ostatniej u nich bytności, myśli, że mnie olśnił majonezem! Wielka, oświłwa rzecz, niby ja to nie umiem! (zapada w natchnienie). Chcąc mieć dobry majonez, trzeba brać na funt oliwy 3 zółtka i łyżkę octu, lub jedną cytrynę. Surówkę zółtka, w których nie powinno się znajdować ani krzty białka, utrzcze w misce kamiennę...

Ja. Pewnego razu, Nicypuz, znany z przyprowadzania swoich przemówień solą atykańską...

Ona. Tylko szczyptę soli z łyżką oliwy...

W tem miejscu opuściła mnie zwykła doza cierpliwości.

— Moja kochana, w podobny sposób nigdy nie nauczę się na pamięć odczytu o Alcibiadesie!

Bodajem był się nie unosił, bodajem był nie wymawiał wielko imienia nienawistnego! Agata zaczęła ronić łzy, następnie przeszła w ciężkie, bolesne słuchania.

Powiedziała mi, że *nikt* nie ma prawa jej, pani domo, spychać na stanowisko drugorzędne, i że dopóki ona żyje, żaden Alcibiades, ani „inni moi kamraci, pozabawieni wysłuy i sumienia,” nie waży się odciągnąć mnie od ogniska rodzinnego.

— Zreszłą, co zyskas na tem poniżającem reklamowaniem człowieka obcego pochodzenia? Czy sądzisz w swojej nierozwadze, że ten karyerowicz i pyszałek wywzajemni się odczytem o tobie? Czy jesteś pewny, że przyczyni się czemkolwiek do uświetnienia twojego jubileuszu literackiego? Powiem ci krótko i węzłowato, wybieraj: Alcibiades lub ja. Spróbuj nie zerwać z nim i to zaraz, a powrócę do rodziców!

To mnie skłoniło ostatecznie do odmówienia odczytu, a szkoda. Byłbym się niewątpliwie okrył sławą nieśmiertelną.

### Fraszki.

Przed miesiącem, gdy śnieg stopniał  
W promienistych blaskach słońca,  
Gdy ujrano wzdór błękitów  
Sztydlatego wiosny gońca —  
Z lutni naszych trubadurów  
Wnet wybiegła pieśń miłosna,  
I zadźwięczał chór Bekarków:  
— Idzie wiosna! Idzie wiosna!

Przed tygodniem, gdy termometr  
Wskazał cztery stopnie ciepła  
I gdy pękał już zaczęła  
Na ugorze ziemia skrzepła,  
Pelniej jeszcze pieśń zabrzmiiała,  
A tłum, biorąc rozbrat z wala,  
Grażł się w słońcu, nawolując:  
— Przyszło lato! Przyszło lato!

A gdy nowy kalejdoskop  
Ukazuje nam pogodę,  
Gdy się dachy śniegiem białe  
A na stawach krzepnie woda,  
I gdy w „szosku” nikt zapewne  
Wobec chłodu nie wytrzyma,  
Smutna piosenka się rozlega:  
— Znowu zima! Znowu zima!



## Wiadomości polityczne.

## Bazrobocia.

Wczoraj popołudniu otrzymaliśmy następujące depeze:

Strajkujący w Budapeszcie robotnicy tramwajowi wnieśli do policyj prośbę o pozwolenie na odbycie dzisiaj zgromadzenia, na którym mają omówić kwestyę strajku. Jak słychać, ruchem kierują socjaliści.

Iżba robotnicza w Rzymie wydała odezwę do robotników, wzywając wszystkich do pracy, z wyjątkiem zerców. Iżba dziękuje robotnikom za solidarność i wyraża nadzieję, że zercy pogodzą się z właścicielami drukarń.

Amsterdamski oświadczył tylko w niektórych miejscach i to pod ochroną wojska. Stowarzyszenie zerców rozpoczęło tyż samą agitację za strajkiem zerców dziennikarskich. Udało się tylko w części. Kilka dzienników nie wyszło dzisiaj rano.

## Śmierć Szczerbiny.

Rosyjski konsul w Mitrowicy Szczerbina rannym przez żołnierza tureckiego, zmarł wczoraj wieczorem.

"Fremdenblatt," organ Goluchońskiego omawiając śmierć Szczerbiny, podnosi, że cały świat cywilizowany przyjmuje z oburzeniem (?) tę wiadomość. Wyrok, wydany zresztą z nadzwyczajną szybkością, nie stoi w żadnym stosunku do czynu, jest więc całkiem zrozumiałe, że ambasada rosyjska protestowała przeciwko temu u Porty. Punktem wyjścia do potańowania godnego wydarzenia była demonstracja, która nie była zwrócenia przeciwko konsulowi rosyjskiemu, tylko przeciw reformom, które Alfabeczcy w Serbii uważają za niekorzystne dla siebie. — "Fremdenblatt" podnosi dalej, że ruch bułgarsko-macedoński działa na Alfabecznych nie tylko pośrednio, wywołując nieufność przeciw wszystkiemu, co mogłoby ułatwić położenie chrześcijańskich Słowian, ale przywodzi do ruchu działającego także bezpośrednio na Alfabecznych, potępiając cięgiele ich pretensje. Faktem jest, że w roku zeszłym szef komitetu Sarafow bałwił w okolicach albańskich i podnosił korzyści, jakieby dla Alfabecznych wynikały, w razie zaprowadzenia zupełnej autonomii. Naturalnie nie mówiono w interesie Alfabecznych, tylko w interesie swojej sprawy. Dalszym środkiem agitacyjnym jest szerzenie pogłosek, że sultan sam nie życzy sobie reform i tylko pozornie na nie się zgadził. To jednak nie zgadza się z prawdą, bo sultan, pozwalając obecnie wojsko z Azji Mniejszej, jak się zdaje, chce w słowny sposób wyrazić przeciw agitacji Alfabecznych. Liczono też na to, że agitacja ta doprowadzi do nieporozumienia między Austrią a Rosją, co jednak zupełnie chybiło.

"Kölnische Zig." przynosi z Konstantynopola nieznane dotychczas szczegóły o zamachu na Szczerbinę W Wucziur mianowicie przyszło do zaburzeń Arnautów, którzy wargłoni do serbskiego kościoła, gdzie właśnie były na katechizacji wystawione zwłoki kobiety. Halajując i ładując w kolo, zbierając się awaryjnie, potem się oddalił w kierunku do Mitrowicy. W pobliżu tego miasta zetknął się z konsulem rosyjskim Szczerbinem, któremu towarzyszył komendant żolj tureckiej w Mitrowicy, Szemsibazza, o boj usiłował odwieść Arnautów od wroczenia do Mitrowicy. Arnauti jednak myśleli ich ostrzeżenia, wskutek czego Szczerbina wraz z baszą popiepniesz się cofnęli, poczem wojsko tureckie dało ognia do Arnautów, którzy odpowiedzieli strzałem. Walka trwała około dwie godziny, poczem atak odparto. Arnauti, mieszkający w Mitrowicy, zachowywali się spokojnie. Konsul zad — jak wiadomo — został pojony dopiero potrącony przez żołnierza tureckiego, który chciał pomóc w ten sposób śmierć jednego z krewnych podczas walki.

## Bazrobocia. wojskowa.

Donoszą z Belgradu, że podczas ostatnich demonstracji w Belgradzie, urządzonych przez pomocników handlowych, do których przylączyli się studenci, spalili demonstranci na ulicy perłyte króla i królowej. Wówczas otrzymał belgradzki pułk piechoty, nr. 6, rozkaz do wyjazdu z koszar i rozprędnienia tłumu. Pułk ten nie chciał opuścić koszar. Co władze zrobiły, nie wiadomo. Komendant tego pułku, podpułkownik Stefan Ilic, i komendant pierwszego batalionu, kapitan Radakowicz, zostali postawieni w stan dyspozycji. Komendę pułku objął pułkownik Misić, dowódca pułku nr. 15 na prowincyi.

## Kącik humorystyczny.

## Interesant na pocztę:

— Panie kontrolorze, ja tu jestem już od godziny!

— Urzędnik: Panie, ja tu już jestem od lat 25 i nie narzekam!

## Wilk i lis.

Wpadł lis w jamę, wilk nadszedł, a widząc [w złym stanie,

Odszydził mu tal szczerzy i polowanie, Dziękując, lis odrzekł: choćbyś lakiej sętny, I to dobrze, że znasz się na formie szlachetnej

## Telegramy „Kuryera Krakowskiego“.

## Otrzymane rano dnia 11 kwietnia:

**Lwów.** (Tel. wl.) Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, wyjedzie dziś wieczorem na święta do Krakowa. Marszałek przed odjazdem weźmie udział w tutejszych uroczystościach żurekcyjnych.

**Lwów.** Pogrzeb księcia Eustachego Sanguskiego w Tarnowie odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w środę dnia 22 b. m.

**Lubuszk.** (Tel. wl.) Senat tutejszego uniwersytetu odniósł się do radu z petycją przeciw ocenieniu oprawnych książek, mowiąc owe zdanie temu, że cło takie u trudnia wypozyczenie książek i nabywanie całych bibliotek z zagranicy.

**Budapeszt.** Strajk robotników tramwajowych trwa dalej. Strajkujący zebrali się w lasu podmiejskim, złożyli tam obowizisko i postawili straż, które żadnego z obuzających nie puszczą do miasta. Pewnemu robotnikowi, któremu umarła żona, nie dozwolono udać się do miasta. Wród robotników podnoszą się głosy, żądające zaprzestania strajku.

**Wiedeń** (T. l. wl.) Z Budapesztu tel. grafu o „N. W. Tagblattu“, iż odbyło w Belgradzie przygłoszony zamach na purę królewską.

**Konstantynopol** (Tel. wl.) Śmierć konsula Szczerbiny może wywołać poważne konflikty na Bałkanie. Komendant krupsu Zulejman-Bazza użal się do Saloniki i Monastyr, aby zorganizować straż, której zadaniem będzie strzedz toru kolejowego łączącego te miasta.

**Żoła.** Kolo Ezerce i Sweta Petka przyszło do starcia między bandą Stojanowa a oddziałem wojsk tureckich, przyczem oddział turecki miał stracić 140 ludzi. Również kolo Gorenii banda Bakałowa zadala Turkom znaczne straty.

**Konstantynopol.** Ambasady austro-węgierskiej i rosyjskiej zawiadomiły Portę, że według poufnych wiadomości Alfabeczcy, obuzający w pobliżu Mitrowicy, zamierzają ponownie urządzić nocny napad na to miasto. — Porta wydała polecenia ochronne.

**Konstantynopol.** (T. wl.) Alfabeczcy usiłują

nakłonić sultana do ustępstw groźbą przejścia na katolicyzm. (Część ich już jest katolikami.)

**Berlin** (Tel. wl.) Uroczystości, jakie socjaliści mieli urządzić w dniu 1-go maja zostały przez rząd zabronione.

**Berlin.** Berl. Tagblatt" donosi z Petersburga, że odkryto lam rewolucyjną drukarnię, przyczem uwieszono czterech zerców i skonsfiskowano mnóstwo broszur rewolucyjnych.

**Amsterdam.** (Tel. wl.) Skutkiem strajku robotników gazowych, łalnianie zapalali ochotniczy eskortowani przez żołnierzy. Przeciwnie, bili brawo, gdy któremu udało się zapalić lampę.

**Amsterdam.** Wielkie zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń robotniczych pod przewodnictwem komitetu ochronnego, uchwalilo nie zgodzić się na wczorajszą uchwałę komitetu, wzywającą do zaprzestania strajku. Wskutek hałasu, członkowie komitetu nie mogli przysięć do głosu. Zgromadzenie uchwalilo strajk dalej prowadzić, nawet bez porozumienia z komitelem. W iście strajk, który miał się skończyć wczoraj o godzinie 12 w południe, trwa dalej. Tylko szliflerze diamentów pracują.

**Wiedeń** 10 kwietnia. (Kurs giełdy wiedeńskiej). Losy a) procentowe: Austriacki zakład krajowy 4 obl. pr. z roku 1880 8 pr. 271 —, Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3 pr. 271.50, Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. m. k. 4 pr. 278 —, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5 pr. —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 pr. 287 —, Polityczka serb. prem. po 100 fr. 3 pr. 89.95, Turackie obl. prem. kolej. po 400 fr. 117.50, b) beprocentowe: Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł. 19.10, Zakł. kredyt. dla b. i p. po 100 zł. 434 —, Clary 40 zł. m. k. 172 —, Polityczka m. Inshrubu 20 zł. 84.25, Losy m. Krakowa 30 zł. 75.50, Polityczka m. Lubian 30 zł. 70 —, Ofen 43 zł. 180 —, Palfy 40 zł. m. k. 176 —, Czerw. austr. tow. 10 zł. 55.10, Czerw. kryt. węg. tow. 5 zł. 27 —, Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 71 —, Salma 40 zł. m. k. 236 —, Polityczka Salzburg 20 zł. 76 —, Polityczka St. Genois 40 zł. m. k. 260 —, Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 442 —.

## Waluty.

	Plom	Złoty
Ruble papierowe	252 50/254	
Marki niemieckie	116 75/117 25	
Franki papierowe	95 10/95 60	
20 to frankowi w szłcie	19 —/19 15	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:  
**Mazimierz Rartowicz.**

## NADANE ZANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji i Redakcyi nie przyjmuje za nią żadnej odpowiedzialności)

**„ZAGŁOBA“**, czyli skarbiec wesela dla pici obija, niezawisły tygodnik satyryczno-humorystyczny, literacki, artystyczny i społeczny, zaczął wychodzić we Lwowie.

Prenumerata roczna z artystyczną premią 6 koron, półroczna 3 kor., kwartalnie 1 kor. 50 hal. Numer pojedynczy 6 ct. Część docho-du przeznaczona na kolonie wakacyjne.

**„ZAGŁOBA“** wychodzi co sobotę i uprawia prawdziwy polski humor, stroniąc od pornografii i napasli ośbistych.

Adres: Lwów, ul. Teatralna 8.

**Prof. Jaworski**

ordynuje obecnie przy ul. Starowisnej 1. 10.

**Dr Oskar Isenberg**

otworzył Kancelaryę adwokacką  
w Krakowie, Rynek gł. 9 i. p.

**Praktyczna dogodność!** Każdy, kto przy zakupie rękawiczek w mym handlu "Ludwik SYŚŁO" powoła się na mój inerat w "Kuryerze Krakowskim", otrzyma kwit na wyczyszczenie jednej pary rękawiczek bezpłatnie. Z flotowaniem w Krakowie, ul. Mostowa 1. 12, (stacja tramwaju.)

## ZMIANA LOKALU.

Posady samodzielnego zarządcy majątku poszukuje ukwalifikowa wy teoretycznie i praktycznie długoletni robotnik S. B. W. 7 post. Rest. Kraków. 1-8

Jedyna w kraju **FABRYKA PASÓW MASZYNOWYCH IGNACEGO WURMA** w Krakowie, ulica Namiestnicza 1. 18, 26 poleca swój wyrób wyłącznie w najlepszej jakości po bardzo umiarkowanych cenach. Wyrób mój na wy stawach krajowych najwyżej 1 raz dwoma medalami i dyplomem honorowym nagrodzonym został. 4-11

## UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę  
w gorsecie Radical  
ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.  
W razie potrzeby proszę sobie każda **Gorsel Radical** przedłożyć. — **Gorsel Radical** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. — **Gorsel Radical** jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych. — **Gorsel Radical** ułatwia bez zrycia i prucia wstawianie polanymych fiszbinów.

Do nabycia tylko u specjalistki gorsetów 64 3-20  
**HERMANA PIESENA** KRAKÓW,  
ulica Grodzka Nr. 4.



Srebrny krajowy zegarek męski w najlepszym wykonaniu o 12 h.  
Biegają iustrowane centym. 12-13  
darmo i opłatnie. 602 11-12  
Złoty zegarek damski i męski w najlepszym wykonaniu o 12 h.  
Biegają iustrowane centym. 12-13  
darmo i opłatnie. 602 11-12

**IGNACY CYPRES, KRAKÓW**  
ul. Florjanska 49. och. - prześled.

Największy 421 30-150  
**Zakład Pogrzebowy JANA WOLNEGO**  
Główny skład ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Telefon Nr. 331.  
Filia ul. Kopernika 1. 8.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i naszych Odbiorców, że nasz skład fabryczny **Sukna i Kortów** przeniesiony został z ulicy Brackiej

do **Rynku głównego L. 44, Linia A-B,**  
obok handlu M. Jawornickiego.

Dziękując za dotychczasowe względy,  
polecają się nadal łaskawej pamięci

**ZAJĄCZEK I LANKOSZ**

fabryka Sukna w Kętach. 80 2-2

102

Przez Wysokie k. k. Namieśtnictwo  
KONCESYONOWANE

**BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE**  
ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIERCIM, DWORZEC.

sprowadza  
bilety kolejowe  
okrężne



karty okrętowe  
I-szej i  
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla  
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana pieniędzy  
Prospecta darmo i opłatnie.

## Jak długo zapas starczy!!!

Rzadka sposobność zakupna

Za nieodpowiedni towar zostają pieniądze natychmiast opłatnie zwrócone.

Przeło wykluczone wszelkie ryzyko.

Przy zamówieniach prosimy o 1/2 z góry resztą za zaliczką.  
Po nadejściu całej kwoty, nadchodzą przysyłka opłatnie.

Jeżeli zamówienie przesyła 20 kor. to dojemy: dla Pań wspaniałe materiały jedwabne na lelnia kamizelkę, dla Pań 2 1/2 metra najpięknego „Taffeta-jedwablu”.

- Rzeczakce będą uwzględnione w przeciągu 10 dni.
- 1 meter na najlepszej materii barońskiej wicosennej lub jasienniej, z czystej waty, we wszystkich modnych kolorach . . . . . K. 3-
  - 1 meter prawdziwego francuskiego Kamagarnu . . . . . 4-
  - 1 meter najlepszej materii wspaniałej ogólniejszej . . . . . 5-80
  - 1 sztuka materii jedwabnej do kamizelki męskiej . . . . . 3-
  - 1 sztuka wspaniałej srebrnej zegarek Remontoir-Anker z podwójną pokrywą i 5-letniem piśmiennem poręceniem . . . . . 11-
  - 1 sztuka srebrny Tula-Anker-Remontoir z podwójną pokrywą . . . . . 16-
  - 1 sztuka kłnida z atlasowego Cachemiru, we wszystkich kolorach 120 cm. szeroka, 185 cm. długa wstawiona najlepszą watą . . . . . 3-50
  - 1 sztuka kłnida z jedwabnego atlasu 120-185 cm . . . . . 7-
  - 1 tuzin doborowych białych chusteczek do nosa z kolorowymi brzegami ażurowymi i najpiękniejszymi wzorami . . . . . 2-40
  - 1 tuzin najlepszych chusteczek do nosa z czystego płótna białego, pod gwarancją z potrójnymi brzegami ażurowymi . . . . . 3-60
  - 1 sztuka 32 metrów najpięknego „H. Schrolli” sztyfów nadającego się w zupełności na bieliznę . . . . . 24-
  - 14 metrów najpięknego Irlandzkiego płótna . . . . . 18-

81 1-6

**Sanow Leo, eksporter**  
Budapest, IV. Zöldfa u. 12.

Drobne ogłoszenia

przyjmuje Administracja „KURYERA KRAKOWSKIEGO”, Marmelicka 1. 7.  
po 3 grosze (1 1/2 ct.) od wyrazu.

# W. BAZES

w Krakowie, Rynek główny 1 35  
(KRZYSZTOFORY)

Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju blaszek • Akcyjny Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens w Neustadt-Elbogen i Dreźnie,

poleca swój bogato zaopatrzony skład lamp z pierwszorzędných firm, tańszych niemal o 50%, jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i brązowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najzobowiązujących przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.:

57 3-12

## 12 szklanych gładko szlifowanych 48 ct.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego w najnowszych deseniach średnica średnicy 37 cm. 21 3 80

## Garnitur z szkła czystego z obwódką malowaną, zawierający:

12 szklanych do wody  
12 kielichów do wina,  
1 karafkę na wodę,  
1 karafkę do rumu,  
2 kieliszki do wódki,

złr.  
3 20

## Garnitur fajansowy z fajansu francuskiego do herbaty z ładnym de- senem, zawierający:

6 filiżanek,  
1 cukiernik,  
1 mlecznik,  
1 czajnik,

złr.  
2 50

## Garnitur stol. porc. z de- senem, zawierający:

6 talerzy płaskich,  
6 „głębokich,  
6 desek,  
1 półmisek długi,  
1 okrągły,  
1 salaterkę,  
1 kompotierkę,  
1 sosierkę,  
1 wazę,

złr.  
5 90

## Lampa nocna (Ampla) niebieska lub czerwona z lampą naftową w środku

2 80

## stół bambusowy z 1 płytą francuską, de- senowaną, 36 cen- tim. średnicy

złr.  
3 50

## 12 profilów gładkich 30 ct.

12 muszli prawdziwych do  
paszeczów 60 ct.

## 12 salniczek małych 60 ct.

40 rągniętych podłówek pod  
moje i widelce 65 cent.

## 24 filiżanki do herbaty z pro- jektami (fajans francuski) niebieskimi i czerwonymi

złr. 2 40

Przy zakupie wypraw oraz  
urządzeń hotelowych i ra-  
stauracyjnych odstępuję ra-  
bat, przyczem każdemu po-  
życzeniu na udzielam także  
kredytu osobom mi znany.

Zwraca się uwagę na składany adres, gdyż biurowo w Krakowie firma podlega.

Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyj tanich.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

## BIURO INFORMACYJNE dla spraw wojskowych

476 5-24 emrt. rotmistrza

A. KORNBERGERA

W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 24.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach  
dotyczących służby wojskowej i sporządza podpisane i  
starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro służy również  
podania dla oficerów w sprawach małżeństw, w spra-  
wach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu,  
podania o pozwolenie słożeń konwersji i podniesienia kau-  
ty małżeńskich i t. p.

Z wojskowym biurem informacyjnym polączony  
jest c. k. rządowo upoważniony

## „Zakład wojskowo-naukowy” i Pensjonat

Prospekty wysła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

## Fabryczny skład powozów i osi

449 4-24

z c. k. uprzywilejowaną fabryki

JANA POSTUWKI I SYNA

Generalnie zastępowo listów powozowych, oraz warsztaty wszelkich re-  
paracji i odnowień powozowych na miejscu przy ul. Zwirzyńskiej pod  
Nr. 25 w Krakowie, dla w Warszawie, ul. Krakowska Nr. 38, poleca Zakład  
wyróbów rymskich siólarzów i skład uprząży w rozmaitych gatunkach.  
Odniesienie i zamówienia powozów i uprząży wykonuje się szybko i do-  
kładnie z najlepszych materiałów pod gwarancją. Ceny nadto przystępne.

## EDWARD MÜCK.

## Stanisław Tasiński

majster z Warszawy



połącza swój sklep

z obuwem

damskim i męskim  
fascos anglii i fran-  
cuzów i elegan-  
ciami, oraz przy-  
muje wszelkie zamó-  
wienia po cenie  
przystępnej z naj-  
dłuższą gwarancją

jęcy się w Krakowie, przy ulicy  
Mikołajskiej l. 6.

Z prowincji wysłany stary buki  
na miarę 72 2-8

## Ecole Moderne

prób. lekcja za darmo.

Język francuski podług metody Prof.  
1. E. PICARD. Udziela, prof. z dy-  
plomem, metodę najracjonalną i naj-  
prostsza. Konwers. koresp. litter.  
grammat.

## Tłumaczenia

prywat. i klasowa Nauka dla pań  
i panów.

Proppaganda

MARCEL RABET

3-4

Bacheliv. Lettres-Philos.  
Zwierzyńska l. 25, II p.

## Siatki gazowe po 30 ct.

oraz wykonuje kompletne urzą-  
dzenia gazowe i wodociągowe.  
Przyjmuję do naprawy wszelkie  
naprawy rowerów, oraz maszyn  
do szycia i diamentów. —

Zakład instalacyjny  
Mariana Pulczyńskiego i A. Córca  
647 10-10 Kraków, ul. Mikołajskiej l. 10.

## Krakowskie Towarzystwo pomocy kredytowej

przy zakładzie zastawczym w Krakowie, ulica Wielka l. 3 25 6 6  
przyjmuje wkłady oszczędnościowe na rachunek bie-  
żący i płaci 6% od dnia złożenia do dnia wyjęcia.



## Pracownię i Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgi- cznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

oraz skład Gorsetów poleca po najniższych cenach

## ZOFIA WĘGRZYNOWICZ

ulica Grodzka Nr. 9, I. piętro.



63 3-10

Upraszamy P. T. Czytelników powoływać się przy zakupie na ogłoszenia „Kuryera Krakowskiego”.



Wyprawy ślubne. Bluzki i halki  
gotowe w wielkim wyborze.

Towary bławatne, płótna, sztytny-  
ci, kapy, kocy, chodniki. — Bielizną  
stołową, męską i damską.

Pod Kościuszką  
Krańów, ul. Miscołajka 1. i.  
Tani sklep  
cierzeński

Farby i Glazury do podłóg. — Masa francuska i woskowa „Cliron”  
i „Gloria” do zapuszczania podłóg. — Pipy, Węsa do ściągania,  
Berki, Kopala, Muszkiety do borowania i kapeluszowa.  
Środki do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne.  
specjalne szkarłatowe do palenia.

Farby farbowe. — Farby na dachy. — Pędzle malarzkie i murarskie  
Papa ogniotrwała do pokrywania dachów.  
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Karbolicum, Antimerullon,  
Płyty izolacyjne.  
Nowość: „Mica” szczyby ogniotrwałe w różnych wielkościach.

KRAKÓW,  
Rynek 37,  
Linia A-B

## Reim i Spółka

polecają  
po cenach naju-  
miarkowanych

Nowość: Szczotki wełniane do podłóg — Szczotki do trawienia,  
zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów, lamp.  
Szczotki do szkieł, oknaśmół, kapeluszy, obowią  
Szczotki do mycia butów  
Trzepacze trzcinowe — Piórzanne do kurzu

Nowość: „Napido” płyn do czyszczenia i oddziawiania metalowych  
wyrobów (Najlepszy dotychczas środek.) Proszki i Pasty do czyszczenia  
metali. — Środki do wymykania plam z materij —  
Lubier i pasty do czyszczenia bucików czarnych i kolorowych.  
Mydło, Karchmal i inne środki do prania.

## Najświeższe MATERIAŁY

wełniane i jedwabne  
zefiry, batysty, piki na suknie i bluzy, oraz  
**Parzyką konfekcyjną damską**

jak: płaszcze, żakiety, kostymy, bluzy, szlafroki, matyny,  
a nadewszystko nowo zaprowadzony skład bielizny  
damskiej poleca magazyn pod firmą

61 B-10

MARYA PRAUSS Kraków, Rynek L. 2.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności,  
iż a dniem 3-go lutego 1903 r. otworzyłem

**Komisowy**

**Magazyn wyrobów jubilerskich**

w KRAKOWIE, przy ul. Sławkowskiej Nr. 3

(Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odzna-  
czające się gustem, wykwintnością trwałością i elegancją,  
tuzieży zągarci z najlepszych fabryk genewskich, oraz  
w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki  
ślubne, oraz srebrne stołowe do wypraw.

**Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję  
lub przyjmuję w zamian.** 442 19-24

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.

Posiadam na składzie srebro stołowe obniżone z naj-  
lepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym widłodem Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem **Zygmunt Lipski.**

## Józef Bialik w Krakowie

250 16-52

ulica Florjańska 1. 51.  
ulica Szpitalna 1. 17. -  
telefon Nr. 502. - - -

**Fabryka**

**Wyrobów Masarskich i Skład Wędlin**

poleca Wędlin wszelkiego rodzaju

Jakote: Szynki, Rolady, Pojdwieci piersiowe i wędzone - - -  
Kiełbasy pojdwiocowe, krajane i sikaue - - -  
Słoną białą i wędzoną - - -  
Oraz Smalek polski w wielkizym zapasie. - - -



Imię

**SINGER**

jest dla

## Maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nazwa  
fabryka zjednała przez go letnią sumienią dła-  
telność — najlepszą gwarancją wyborowego  
materiału i wzorowej konstrukcji.

To właśnie jest powodem, dla którego wiele  
ludzi fabryk i firm tudzież się sprzedają  
maszyn do szycia usługę sprzedawcą maszyn  
do szycia pod wprowadzeniem przez nas ozna-  
kami naprzykład „Central Bobbin”, a nawet  
pod nazwiskiem „Singer”!

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego  
w błąd wprowadzić i nie zadawać sobie wy-  
mijającymi odpowiedziami przy kupnie zatem  
maszyn do szycia wprost sprzedawcy, jak takowa  
pochodzi od naszej firmy.

**SINGER Co**

Towarzystwo akcyjne maszyn do  
szycia. — Kraków, Szpitalna 1. 40.

Nowy Sącz, Jagiellońska.  
Tarnów, Krakowska 4/5.

XX

Najmilszy układ Słagora maszyn do szycia i hała  
**R. Pawłowski, dawny i. Iwanickiego**  
w Krakowie Rynek główny 10.

połca maszyn do szycia i hała najno-  
wowej konstrukcji, odznaczające się zupeł-  
nie cichym i lekkim chodem, dokładnem  
wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.  
Maszyna hała i wszelkich robót maszynowych  
bezpłatnie.

UWAGA! Ponieważ jedna z towarzyszy Słig  
oboj firmy od dłuższego czasu rozmyślała  
ogłasza, iż prócz ich wszelkie inne maszyny  
twierdzenie powyższe jest wierszonym kłamstwem i że moja maszyna, najno-  
wowej konstrukcji, wyrabiane są według ostatnich modeli z zastosowa-  
niem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć  
mogła. Można się o tem łatwo przekonać. — Nie mając żadnych  
zgodzających się agentów, mogę każdemu maszynę sprzedawać o 10—20 K. taniej.  
Cenami reszta się darmo i opłatnie.

XX